OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PONIEDZIAŁEK 29 PAŹDZ. 1928 R. Nr. 299.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy

Polak Lewandowski

ZOSTAŁ GENERAŁEM SOWIECKIM.

Warszawa, 28.10. Zastępca komisarza wojskowo - morskiego sowietów, Warszawianin Józef Unschlicht, podpisał nominację Michała Lewandowskiego na stanowisko głównego kwatermistrza armji czerwonej. Lewandowski, urodzony w Łomży, zajmował w swoim czasie stanowisko szefa sztabu dowództwa okręgu wojskowego w Charkowie, poczem był mianowany dowódcą armji czerwonej w Turkiestanie, a ostatnio zajmował stanowisko dowódcy armji sowieckiej na Kaukazie

Balladyna i Alina

W NOWOCZESNYM WYDANIU.

Łódź, 28.10 Po zamordowaniu 17-letniej Wiktorji Cieśniakówny przy ul. Juljanowskiej śledztwo ustaliło, że morderczynią była 17-letnia Rozalja Adachówna, zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej 17, przyjaciółka Cieśniakówny. Krytycznego dnia w południe obie wybrały się na grzyby do lasu zamiejskiego. Powracając do domu po drodze Adachówna wydobyła nóż i zadała swej przyjaciółce cios w piersi. Adachównę osadzono w więzieniu

W 10 rocznicę

NIEPODLEGŁOŚCI CZECHOSŁOWACJI.

Katowice, 28.10, (Pat). Ku uczczeniu 10-lecia niepodległości republiki czechosłowackiej odbył się dziś w teatrze Polskim w Katowicach koncert symfoniczny, na którem obecni byli przedstawiciele władz, naczelnik wydziału prezydjalnego Urzędu wojewódzkiego dr. Saloni imieniem p. wojewody na czele, dalej członkowie komisji mieszanej i konsulatów państw obcych. Odegrano utwory Smetany „Moja ojczyzna", Wełtawa, Szarka, Z czeskich pól i gajów, Tabor i Blanik. Dyrygował p. Milan Zuna

Instytut pedagogiczny

W KATOWICACH.

Katowice, 28.10 (Pat). Dziś o godz. 10 przed południem odbyło się w auli gimnazjum państwowego uroczyste otwarcie instytutu pedagogicznego w Katowicach. Obecni byli m. in. p. wojewoda dr. Grażyński, wiceburmistrz miasta Katowic Szkudlarz, naczelnik wojewódzkiego wydziału oświecenia dr. Regorowicz i inni. Zagaił dyrektor Czernichowski, poczem p. wojewoda wygłosił przemówienie, podkreślając zainteresowanie województwa dla podobnej instytucji, która będzie miała za zadanie rewizję pojęć wychowawczych w szkole i poza szkołą. Zabrał następnie głos dyrektor instytutu Mysłakowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wyjaśnił cele nowo założonej placówki naukowej

Nieuzasadnione żądania

POLITYKÓW RUSKICH

Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie rozesłało do wszystkich szkół okólnik w sprawie święta Dziesięciolecia Niepodległości Polski. Pomimo, że okólnik podaje bardzo ogólnikowe ramy programu obchodu, jakie mają urządzić zakłady naukowe, w szczególności wymienia nabożeństwa, przemówienia i poranki z produkcjami artystycznemi, politycy ukraińscy podjęli starania w kuratorjum w kierunku cofnięcia tego okólnika, ponieważ „wykonanie programu obchodu dotykałoby boleśnie uczucia narodowe młodzieży ukraińskiej".

Atak prasy berlińskiej na p. Deweya

za „polski nacjonalizm gospodarczy".

Berlin, 28.10. Publiczne wystąpienie Charlesa Dewey'a w sprawie popierania wytwórczości krajowej w Polsce wyprowadziło z równowagi prasę berlińską, która zarzuca doradcy finansowemu w Polsce, iż stanął na czele „polskiego nacjonalizmu gospodarczego".

„Vossische Zeitung" zarzuca p. Deweyowi, że sabotuje stworzenie „europejskiego kontynentu gospodarczego" i oświadcza, że takie pojmowanie roli doradcy finansowego nie da się dostatecznie napiętnować.

W rocznicę objęcia władzy przez faszystów

Spalenie „na ołtarzu ojczyzny" obligacyj pożyczki.

Rzym, 28.10. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości z powodu rocznicy objęcia władzy przez faszyzm. Pierwszą uroczystością było spalenie przez Mussoliniego na „ołtarzu ojczyzny", na dwu antycznych arkach rzymskich,symbolicznej obligacji, wyrażającej zebranie przez ludność dobrowolnych składek 140 miljonów lir w obligacjach pożyczki państwowej. Obligacje te były spalone faktycznie w pół godziny później przez premjera, w gazowni miejskiej. W ten sposób zmniejszono dług państwowy.

Dalsze składki napływają. Biorą w nich udział wszystkie sfery. Przewidują, że suma ofiar podwoi się. Podczas uroczystości cały rząd otaczał premjera.

Popołudniu odsłoniono pomnik zamordowanego posła, faszysty Casaliniego.

Dziś w niedzielę, odbyły się dalsze pochody i uroczystości. Zgromadzonym delegacjom partji i syndykatów sekretarz stronnictwa faszystowskiego Turati odczytał mowę premjera, nakreślającą program faszyzmu na rok nadchodzący. Mów innych nie było.

Protest przeciw publicznej licytacji

rzeczy skradzionych przez Sowiety.

Berlin, 28.10. W dniach 6 i 7 listopada ma się odbyć na zlecenie rządu sowieckiego w tutejszej sali licytacyjnej publiczna sprzedaż wielu kosztowności i dzieł sztuki, pochodzących z petersburskiego Ermitażu i innych rosyjskich muzeów państwowych. Wiadomość o tej licytacji wywołała prawdziwe wrzenie w berlińskich i paryskich kołach białej emigracji rosyjskiej, która agituje wśród kupców niemieckich, by nie nabywali tych skarbów, będących własnością narodu rosyjskiego, a zrabowanych, jak się wyraża, przez złodziejów i bandytów bolszewickich. Kilka osób z tych sfer rosyjskich, które pracują obecnie jako szoferzy czy kelnerki, ogłasza publiczne oświadczenie, że niektóre znajdujące się w spisie licytacyjnym, przedmioty są ich własnością. Taką deklarację m. in. zgłosiła hr. W. Sołohub. Krąży pogłoska, że emigrantom udało się skłonić pewnego wielkiego przemysłowca saksońskiego, by zwrócił się telegraficznie do prezydenta Hindenburga z prośbą o wstrzymanie tej licytacji, która urąga „niemieckim pojęciom" o prawie własności.

Niemiec zamordował

polskiego górnika.

Ze Strassburga donoszą o morderstwie, dokonanem we Freyming pod Merlebach przez Niemca górnika Rudolfa Kendze'go na Polaku, 33-letnim Władysławie Kościelaku, które wzruszyło tamtejszą kolonję polską. Górnik Kościelak mieszkał od czterech lat u wdowy Kendze. Niemile tem dotknięty syn jej, 21-letni Rudolf, opuścił dom rodzicielski, udając się do Niemiec. Tęsknota jednak przygnała go tam kilka dni temu z powrotem, wobec czego Kościelak postanowił opuścić dom p. Kendze. Kiedy ta upomniała się o zapłacenie za mieszkanie i utrzymanie, Kościelak miał odpowiedzieć, że rozliczy się z jej synem.

Kobieta przeczuwając nieszczęście, pragnęła załagodzić starcie między synem a Kościelakiem i doniosła o tem synowi, który, wpadłszy w gniew, pobiegł w stronę Kościelaka i dobywszy noża pchnął nim kilkakrotnie przeciwnika, który padł na ziemię i w kilka chwil potem skonał.

Aresztowany morderca twierdzi, że został zaczepiony przez Kościelaka, który rzucił się nań z nożem w ręku. Sąsiadka jednak Kościelaków, Stanisława Strzyżewska, oświadczyła z całą pewnością, że widziała, iż zamordowany nie miał żadnej broni w ręce, przeciwnie usiłował umknąć napastnikowi, który gonił za nim i zadawał mu cios po ciosie. Świadek jest również pewien tego, że Kościelak nie zaatakował pierwszy — jak twierdzi morderca jego — owszem słyszała Kendzego, jak wpadł do sieni i krzyczał: „Ja mu pokażę!"

Egzamin socjalistów

W OSTROWIU WOJ. KIELECKIEGO.

Przeprowadzona z ramienia urzędu wojewódzkiego w Kielcach lustracja gospodarki miejskiej w Ostrowcu, wykazała rażące zaniedbania w działalności organów miejskich. Wobec tego minister spraw wewnętrznych zarządził natychmiastowe rozwiązanie Rady miejskiej i złożenie z urzędu wszystkich członków magistratu.

60 osób pokąsanych

Rzym, 28.10. Donoszą o niezwykłym wypadku, który wydarzył się w pewnej małej miejscowości w pobliżu Cosenza. Sześćdziesiąt osób zostało ukąszonych przez wściekłego psa. „Messagero" stwierdza, że jest to bardzo rzadki wypadek pokąsania tak wielkiej liczby osób przez jednego psa. Dziennik zwraca uwagę na niebezpieczeństwo wściekłych psów i żąda energicznych kroków, celem walki z tą plagą

Dwa pomniki w Bielsku.

Bielsko, 28.10 (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się poświęcenie sztandaru bielskiego oddziału Związku powstańców śląskich. Poświęcenia dokonał w asystencji duchowieństwa ks. prałat Bukowski. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kapelan wojskowy ks. major Miodoński. Imieniem P. Prezydenta Rzplitej, Pani Prezydentowej i p. wojewody śląskiego wbił do sztandaru gwoździe miejscowy starosta dr. Duda, zaś imieniem p. marszałka Piłsudskiego generał Przeździecki.

Bielsko, 28.10 Ku uczczeniu pamięci pierwszego Prezydenta Rzplitej śp. Gabrjela Narutowicza odbyła się dziś na placu Narutowicza uroczystość odsłonięcia jego pomnika, dłuta prof. Raszki. Odsłonięcia dokonał p. wojewoda śląski dr. Grażyński w obecności reprezentanta p. marszałka Piłsudskiego, generała dywizji Wróblewskiego, oraz przedstawicieli władz i urzędów.

J. Wielopolska skazana

NA MIESIĄC WIĘZIENIA.

W r. 1926 na tle tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego wywiązała się ostra polemika między lwowskim „Słowem Polskiem" (Lwów) a „Głosem Prawdy". W jednym z numerów „Głosu" ukazał się w związku z tem artykuł pióra p. Wielopolskiej, wytykający „Słowu", że mimo jego stanowiska w sprawie Zagórskiego, p. Bertoni (redaktor „Słowa") zamordował kobietę, a głowę jej dziecka rozbił o ścianę, to „Słowo Polskie" uważałoby ten fakt napewno za godny przemilczenia". P. Bertoni uczuł się dotknięty temi słowami p. Wielopolskiej i oskarżył ją o zniewagę w druku (535 a K. K.) Sprawa została rozpatrzona. Sąd w słowach p. Wielopolskiej dopatrzył się przestępstwa i skazał ją na miesiąc więzienia. Po zastosowaniu amnestji, kara została p. Wielopolskiej darowana.

Górą polscy fryzjerzy!

Wiedeń, 28.10. W międzynarodowym konkursie czesania pań pierwszą nagrodę i złoty medal zdobył p. Tomasz Borkowski, właściciel zakładu fryzjerskiego w Warszawie. Druga pierwsza nagroda, połączona ze srebrnym medalem, przypadło w udziale p. Złodeckiemu, również z Warszawy, srebrny medal otrzymał p. Słupek z Zakopanego, medale bronzowe otrzymali pp.: Berghauser i Lendzik z Warszawy. Wszyscy inni Polacy, uczestnicy konkursu, otrzymali dyplomy honorowe.

Wykopanie wielkiego skarbu

POD HORODENKĄ.

We wsi Rakowcu koło Horodenki znaleźli tamtejsi chłopi w ziemi olbrzymi skarb. W kilkunastu garnkach, ustawionych obok siebie, znajdowało się około 200 kg. srebrnych monet z pierwszej połowy XVI wieku, głównie z czasów Zygmunta I. Chłopi rozbili garnki i skarb rozgrabili. Kilka sztuk monet udało się zakupić prof. Frankowi dla ukraińskiego muzeum im. Szewczenki we Lwowie.

Kierownik poczty

ZDEFRAUDOWAŁ 14 TYS. ZŁ.

W osadzie Łopuszno pod Kielcami kierownik poczty, Tomasz Pałka, zdefraudował 14.000 zł., za które kupił do spółki z niejakim Janem Wiślakiem autobus, kursujący później między Łopusznem a Kielcami. Po przybyciu specjalnej komisji z Kielc i głównego naczelnika poczty z Krakowa i po stwierdzeniu defraudacji, Tomasza Pałkę aresztowano i jego własnym autobusem odwieziono do więzienia w Kielcach

PREMJERA W TEATRZE.

„Potęga reklamy"

Zdarzenie komiczne w 3 aktach, które napisali Roi Cooper Megue i Walter Hackett.

Jako dziennikarz, dbały o to, aby wydawnictwo, w którem pracuję, miało dużo płatnych ogłoszeń, niezmiernie jestem zadowolony, że wystawiono w Katowicach w ub. sobotę „Potęgę reklamy". Ta farsa amerykańska powinna znaleźć uznanie w administracjach wszystkich pism i biurach reklamowych, jest ona bowiem reklamą reklamy.

Zdaniem autorów amerykańskich reklama jest wszystkiem i każą bohaterom komicznego zdarzenia zareklamować nieistniejący towar (mydło) tak pomysłowo i hałaśliwie, iż wartość samej marki mydła, której jeszcze nikt na oczy nie widział, wyniosła okrągłe pół miljona złotych.

Publiczność wpadła w zachwyt z tego powodu, jeden właściciel zemdlał ze wzruszenia, gdy w korytarzu teatralnym zaraz po pierwszym akcie dostał od kupców kilkaset zamówień na ogłoszenia stronicowe. Jeden z poetów, który jeszcze ani jednego wiersza nie napisał, postanowił się reklamować jako genjusz literacki i jest przekonany, że jeszcze za życia doczeka się pomnika i własnego Chevroleta. Panna Stasia, cokolwiek dziobata, będzie reklamowała swą urodę z takim tupetem, że napewno zostanie królową piękności na plaży w Deauville i uczyni się wspaniałą gwiazdą kinematograficzną. Najwięcej jednak narazie zyskał na wzniosłej nauce, płynącej ze sceny na „Potędze reklamy", mój przyjaciel, który wśród znajomych zareklamował nieistniejący spadek po ciotce swego przyrodniego brata i na conto tego spadku potrafił pożyczyć 100 zł. gotówką.

Wogóle wszyscy byli pod hypnozą reklamy, uniwersalnego środka do robienia pieniędzy. Na scenie reklamowały się firmy katowickie, począwszy od składów z aparatami radjowemi, a skończywszy na świetnie skrojonych spodniach jakiegoś mistrza krawieckiego. Bardzo się ta inowacja w teatrze spodobała i jeżeliby kiedy na scenie katowickiej zagrano „Wesele" Wyspiańskiego, to po słowach Szeli: „Ręce myć, suknie prać" powinno się dodać ....„Alborilem, Szopienice, ulica taka a taka, numer taki, drugie piętro w lewej oficynie. Alboril sam pierze". W ten sposób zyskałoby „Wesele" na aktualności, a kasa teatru miałaby wspaniałe źródło dochodu.

W tej pasji reklamowania wszystkiego, co jest w handlu katowickim, było pewne niedociągnięcie, bohaterowie bowiem farsy przez całe 3 akty mówią o mydle, nazywającym się 13, firmy zaś katowickie reklamowano tylko w formie wstawek ni przypiął, ni przyłatał. Uważam, że należało rzecz całą przemyśleć do końca i zamiast wymienianć wciąż wyimaginowane przez autorów mydło 13, należało się urządzić praktyczniej i całą sztukę poświęcić reklamowaniu mydła „Elida", albo „Jeleń Schicht".

Choć jednak, mam wrażenie, autorowie farsy są właścicielami jakiegoś amerykańskiego biura reklamowego, albo napisali sztukę na zamówienie króla reklamy, równie bogatego, jak król naftowy, lub samochodowy, to przecież bawić się można. Reklama reklamy przeprowadzona jest sprytnie, czasem nawet bardzo dowcipnie.

Do zagrania „Potęgi reklamy" użyto drugorzędnego materjału aktorskiego, który, szczególnie w akcie pierwszym, miał tremę i czasem szwankował w tempie gry. Usterki te były jednak dość nieznaczne.

Pan M. Zoner, który reżyserował „Potęgę reklamy" był niewątpliwie najlepszym z zespołu grających. Pomagali mu mniej, lub więcej skutecznie w krzesaniu humoru pp.: Świątoniówna, Bohdańska, Brandt, Poreda, Jastrzebski i inni.

K. Ć—rk.

Dwa grzyby w barszczu

Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Dąbrowie.

Przed tygodniem odbyło się w Dąbrowie **zebranie właścicieli nieruchomości**, zwołane przez jakiś „Komitet", pragnący usunąć obecny zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, a powołać nowy, oraz omówić jednocześnie sprawę **wyborów do Rady miejskiej**. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie okoliczność, iż zebranie to w myśl statutu było nieformalne, żądać bowiem zwołania nadzwyczajnego zebrania mogą tylko członkowie danej instytucji, a nie **osoby prywatne**, tymczasem przy urządzaniu zebrania przez wspomniany „komitet" przepis ten pominięto i stąd powstał łańcuch niekonsekwencyj, a nawet wytworzyła się wręcz **operetkowa sytuacja**, której wynik może w obecnej chwili spowodować o tyle smutne następstwa, że społeczeństwo i tak nieskonsolidowane zostanie w ważnym momencie przedwyborczym **jeszcze więcej skłócone i poróżnione**. Przyglądając się z boku tej zabawie i znając stosunki lokalne, twierdzimy otwarcie, że **jest to robione celowo i planowo**, aranżerowie bowiem wiedzą doskonale, iż **najlepiej łowi się ryby w mętnej wodzie** i że w myśl przysłowia: **„Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta"**, zwłaszcza, gdy się ma do czynienia z niewyrobionym i niezorjentującym w sztuczkach wyborczych elementem, w sposób sprytny przeprowadzają swe zamierzenia.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy, obecnie pragniemy tylko przedstawić przebieg tej **secesji przedwyborczej** i powstałą sytuację. Otóż na wspomnianem zebraniu **powołano nowy zarząd Stow. właścicieli nieruchomości**, przyczem w głosowaniu brali udział wszyscy obecni na sali, a więc nietylko nieczłonkowie, lecz osoby całkiem prywatne, **niemające nic wspólnego ze Stowarzyszeniem i jego działalnością.**

Zarząd ten zwołał w ubiegłą niedzielę drugie zebranie, na którem omawiano głównie **sprawę wyborów do Rady miejskiej**, gdzie skutkiem nieoględności organizatorów **wyszło szydło z worka**. Przedewszystkiem zastanawiano się nad istotnie ważnem zagadnieniem, mianowicie, czy nowy zarząd został wybrany formalnie i czy ma prawo reprezentowania Stow. Sprawę załatwiono szybko i skutecznie, gdyż nie powoływano się na jakiekolwiek przepisy, lub statut, lecz krótko i węzłowato, podług własnego widzimisię, **uznano zarząd za prawomocny**, bez bawienia się w dociekania prawne.

Następnie zrobiono jeszcze ciekawsze posunięcie. Otóż na obydwóch zebraniach organizatorzy publicznie **nawoływali do połączenia się z organizacjami, stojącemi na gruncie narodowym**, celem utworzenia wspólnego bloku wyborczego, uzasadniając potrzebę i konieczność takiej koalicji. Nagle przy końcu obrad koncepcję tę pominięto, a **odrazu wybrano kandydatów do... Rady miejskiej** i to w bardzo skromnej ilości... **19 osób.** Szkoda, boć równie łatwo można było wybrać np. 200 osób i odrazu na przeciąg jakiegoś stulecia **zapewnić sobie mandaty radzieckie**, oczywista na księżycu. Czy posiadając tak imponującą liczbę **„pewnych" mandatów** zechce obecny zarząd z kimś jeszcze traktować w sprawie utworzenia bloku, narazie niewiadomo.

Wreszcie postanowiono w ciągu 7 dni przejąć od istniejącego legalnie „starego" zarządu Stow. książki, inwentarz i lokal i na tem, bez specjalnych ekstrawagancyj, zebranie zakończono.

A teraz kilka słów trzeba poświęcić innej kwestji, mianowicie stanowisku władz nadzorczych w sprawie **wysoce niezdrowych stosunków w Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie.** Jak publicznie informowali organizatorzy secesji zebranych kiedy zwrócono się ze skargą do władz na działalność dotychczasowego zarządu, otrzymano odpowiedź **iż władze nie mają potrzeby wtrącania się do spraw wewnętrznych organizacji**, a mogą tylko, w razie kolidującej ze statutem działalności, rozwiązać Stowarzyszenie.

Następnie władze z całą pewnością mają relacje o powstałej w Stowarzyszeniu sytuacji, gdzie istnieją dwa zarządy, działające odrębnie, które nb. powołują się na opinję tych władz, jakoby, co jest rzeczą wykluczoną, otrzymywały wyjaśnienie, że **obydwa są wybrane zgodnie z przepisami, a więc legalne.** Stan obecny dłużej trwać nie powinien. Jeżeli jakakolwiek organizacja niezdolna jest do życia, względnie członkowie nie chcą, czy nie potrafią należycie bronić swych spraw i zorganizować oraz prowadzić należycie swej placówki we właściwym kierunku, **winny wkroczyć tu odpowiednie władze nadzorcze**, aby przerwać wreszcie gorszące widowisko i osobiste porachunki.

Sądzimy, iż choćby z uwagi na obecny moment, interwencja ta jest konieczna i rychło nastąpi.

Nie zapomnij dziś sprawdzić listy wyborców we właściwym lokalu komisji obwodowej. Sprawdź również, czy są zapisani członkowie twojej rodziny, uprawnieni do głosowania. — —

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 PONIEDZIAŁEK

Dziś Narcyza B.,
Jutro Germana B.
Wsch. słońca 6 m. 23
Zach. „ 16 m. 16

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłebie" — „Tytanic".

Program radjowy

Na poniedziałek 29 października.

KATOWICE

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych
16.30 — Transmisja z Warszawy — program dla dzieci.
17.10 — Odczyt pt. „Z dziejów miasta Mysłowic" cz. II wygł. Prof. Władysław Dzięgiel.
17.35 — Wykład historji Polski.
18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat Strażactwa Śląskiego.
19.30 — Audycja poświęcona poezji polskiej. Recytacje p. Z. Topolskiej. W programie: Or-Ot — List ks. Józefa, Romans z Paziem złotowłosym. Dziecko Lwowskie. Konopnicka — Nie swatała mi cię swatka. Wolny najmita.
19.56 — Sygnał czasu.
20. — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.30 — Transmisja z Krakowa. Koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologiczne i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Odczyt w języku francuskim wygł. p. Edward Konopka.

× **POŻEGNALNY BANKIET.** Urzędnicy Tow. „Saturn" żegnali bankietem w dniu 27 bm. inż. Witolda Świerczewskiego. Inż. Świerczewski objął stanowisko zawiadowcy kop. „Hr. Renard" w Sosnowcu.

× **STRAJK ROBOTNIKÓW.** Onegdaj popołudniu porzucili pracę robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych w Będzinie, prowadzonych przez Tow. tramwajowe. Przyczyną strajku żądanie podwyższenia zarobków o 15 gr. na godzinę. Strajkuje 17 robotników.

Teatr w Katowicach.

OPERA WARSZAWSKA W KATOWICACH.

Opera warszwaska ze swemi najznakomitszemi siłami zjeżdża do Katowic, aby w środę, 31 b. m. punktualnie o godzinie 7 i pół dać jedyny występ w najpiękniejszej operze Verdiego: „Trubadur". W partji tytułowej wystąpi genjalny tenor opery warszawskiej, **Adam Dobosz**, którego występy w Wiedniu i Medjolanie były sensacją artystyczną.

W partji Eleonory wystąpi fenomenalna pierwsza sopranistka opery warsz., p. **Adelina Czapska**, o pozyskanie której ubiegają się obecnie dwie największe opery europejskie: „La Scala" w Medjolanie i wielka opera paryska. Ponadto w roli cyganki Azucery wystąpi ulubienica całej Warszawy, świetna mezzosopranistka, **p. Halina Leska**, zwana w Warszawie „czarodziejskim słowikiem". Hrabiego Lunę śpiewać będzie pierwszy baryotn opery warszawskiej, chluba opery stołecznej, p. **Franciszek Freszel.** Ceny biletów, jeśli zważymy niezwyłke koszty, związane ze sprowadzeniem do Katowic pierwszej opery polskiej, są **niezwykle umiarkowane, gdyż od 3 do 12 złotych.**

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek 30 bm. — „Potęga reklamy".
Środa 31 bm. — Występ artystów opery Warszawskiej „Trubadur"

× **ZNIŻKI KOLEJOWE DLA WYCIECZEK.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo komunikacji wyraziło swą zgodę, by wycieczki turystyczne i krajoznawcze otrzymywały przewidziane taryfą zniżki po zgłoszeniu się wprost u zawiadowców odnośnych wyjazdowych stacyj kolejowych, bez odnoszenia się do właściwych dyrekcyj kolejowych, jak to miało miejsce dotychczas.

× **UNORMOWANIE RUCHU AUTOBUSOWEGO W POLSCE.** Ruch autobusowy szybko się rozwijający nie jest ujęty w należyte przepisy. Obecnie zastanawia się Ministerstwo rob. publ. nad kwestją wydania przepisów o ruchu autobusowym. Przepisy takie przedewszystkiem ustaliłyby wymiar i formę karoserji kursujących wozów, które w chwili obecnej przypominają niejednokrotnie klatki i budy, są ciasne, brudne, duszne i niewygodne. Wymaga też regulacji kwestja przewozu bagażu, który obecnie pakowany jest do wnętrza wozu.

Nowe przepisy

DLA PASAŻERÓW KOLEJOWYCH.

Od 1 listopada rb., wchodzi w życie nowy regulamin dla pasażerów polskich kolei państwowych, który ureguluje szereg dotąd spornych spraw.

Podróżny ma prawo do bezpłatnego przewozu dwojga dzieci, o ile każde nie ma więcej, niż 4 lata. Dzieci starsze, do lat 10-ciu będą płaciły połowę taryfy. Bagaż ręczny do wagi 25 kg. przewożony jest bezpłatnie, jak również małe pieski i ptaszki w klatkach, które mogą być zabierane do przedziału jedynie za zgodą współpodróżnych. Duże psy można przewozić jedynie w osobnych przedziałach towarowych. Podróżny ma prawo przerywać podróż raz jeden, przy ważności biletu na dwie doby; dwa razy o ile ważność jest dłuższa. Co się tyczy podróżujących „na gapę" — obowiązani oni będą uiszczać podwójną cenę biletu; podróżny, który nie wykupił biletu w kasie, będzie go mógł nabyć u konduktora, dopłacając jeden złoty. Osoby nietrzeźwe, zakłócające spokój, bądź też budzące odrazę swym wyglądem, nie będą wpuszczane do wagonów. Wykonawcami przepisów regulaminu będzie, jak i poprzednio, obsługa pociągu.

× **WYPŁATA PENSYJ ZA KRZYŻE ZA DZIELNOŚĆ** funkcjonarjuszom P. P. będzie uskuteczniona w najbliższym czasie. Komenda główna P. P. w Warszawie przekazała już odpowiednie fundusze komendantom wojewódzkim

Kłamstwo na kłamstwie

SOCJALISTYCZNEGO „GŁOSU ZAGŁĘBIA".

W ostatnim nrze socjalistycznego „Głosu Zagłębia" ukazała się następująca gołębiarska notatka p. t. „Zacietrzewiony endek".

Rozpolitykowany dyrektor szkoły górniczej w Dąbrowie p. Białecki z nienawiści do socjalistycznego Magistratu odmówił lokalu szkoły na biuro wyborcze. Ponieważ Magistrat w tej dzielnicy nie posiada innego lokalu, przeto obywatele tego obwodu z powodu złośliwości p. dyrektora nie będą mogli głosować.

Ile zdań, tyle celowych i ordynarnych kłamstw.

Magistrat dąbrowski wie doskonale, iż w szkole górniczej prowadzona jest w szybkim tempie budowa warsztatów, skutkiem czego cały plac szkolny zawalony jest materjałami budowlanymi, gdzie trudno nawet przejść z uwagi zaś na brak sal wykładowych nie może być obecnie mowy o oddaniu na biuro wyborcze, gdyż musianoby w takim razie zawiesić wykłady na jednym z kursów.

Dalej organ socjalistyczny trąbi, iż skutkiem złośliwości p. dyrektora obywatele tego obwodu nie będą mogli głosować.

Byłoby to na rękę obecnym gospodarzom miasta, gdyż mieszkańcy Starej Dąbrowy na socjalistów z zasady nie głosują, a więc liczba głosów przeciwnych pokaźnieby się zmniejszyla, aliści Magistrat, zmuszony dostarczyć lokal, znalazł go bardzo łatwo w swej siedzibie, o czem mieszkańców zawiadomiono za pośrednictwem specjalnych ogłoszeń na murach miasta.

Poco więc kłamać? Chyba tylko w tym celu, aby ukryć wręcz zoologiczną złośliwość Magistratu, który prowadząc wojnę z dyrekcją szkoły nie zawahał się pozbawić koła samopomocy uczniów szkoły subwencji, a tem samem uniemożliwił poważnej ilości niezamożnej młodzieży dalsze kształcenie się.

× **NIE BĘDZIE CHERLAKÓW — ŻOŁNIERZY.** Jak nas informują władze wojskowe, osoby które podczas ostatniego poboru uzyskały kategorję A, po przybyciu do formacji podlegają obecnie powtórnemu przeglądowi. Chodzi o to, że od chwili poboru do wcielenia, poborowy mógł zachorować nabawić się kalectwa i nadwerężyć zdrowie. Pozatem mogą być wypadki wadliwej djagnozy na komisji poborowej, od orzeczenia której niema odwołania. Na mocy rozkazu, lekarz pułkowy obowiązany jest w ciągu 2 tygodni od wcielenia przeprowadzić przegląd wszystkich rekrutów. O ile lekarz zauważy jakiś defekt u rekruta, kieruje go do szpitala wojskowego, gdzie rekrut poddany zostanie obserwacji lekarzy specjalistów. Skonstatowanie choroby, powoduje zwolnienie żołnierza w „krótkiej drodze". Składanie wszelkich podań przez poborowych o rewizję orzeczenia komisji poborowej są zgoła zbędne, albowiem nie będą one rozpatrywane. Jedynie korzystający z odroczeń i rezerwiści, mogą prosić o zmianę kategorji, kierując podania do lokalnej władzy administracyjnej.

× **TORNISTER UCZNIOWSKI REDIVIVUS.** Wydział hygieny szkolnej Ministerstwa oświaty rozpatrywał ostatnio sprawę noszenia książek. Skonstatowano, że wszelkie koszyczki, teczki i wogóle ręczne pakunki powodują nachylenie korpusu dziecka w jedną stronę, skrzywiają tedy kręgosłup a także pozbawiają dziecko możliwości operowania obiema rękoma na ulicy. Wydział przyszedł do wniosku, że najlepszym i najzdrowszym sposobem noszenia książek jest stary a wycofany ostatnio tornister — plecak. Wypręża on korpus, powoduje ułatwione głębokie oddychanie, a daje możność dziecku operowania na ulicy obiema rękoma. Ministerstwo oświaty szykuje w tej sprawie specjalny okólnik do władz szkolnych. Tornister będzie obowiązkowy.

× **POBICIE I KRADZIEŻ KAPUSTY.** Borzęcka Katarzyna (Czeladź Rzeczna 6) doniosła policji że została dotkliwie pobita przez Nowaka, z którego pola podniosła leżące dwie główki kapusty. O kradzieży kapusty doniósł również Makowski Teodor (Rynek 3). W obydwóch wypadkach policja spisała odpowiednie doniesienia.

Przy warsztacie pracy dla dobra ogólnego.

Ofiarność społeczna kolonji Towarzystwa Warszawskiego.

Dnia 31 października rb. Komitet pomocy dzieciom najbiedniejszym w Niemcach, gm. Olkusko-Siewierskiej obchodzi 5-lecie swej błogiej, kojącej niby balsam nędzę ludzką działalności.

Postanowiono uczcić tę rocznicę uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Porąbce w dniu 4 listopada o godz. 9 rano, a następnie wieczorem tegoż dnia urządzić zebranie towarzyskie, z którego dochód przeznaczono na cele komitetu.

Historja tej humanitarnej, płynącej z ducha chrześcjańskiego działalności oraz jej rezultaty są następujące:

Komitet pomocy dzieciom najbiedniejszym w Niemcach powstał dnia 31 października 1923 r. z inicjatywy paru osób dobrej woli. Na zebraniu organizacyjnem został wybrany zarząd: pp. K. Białkowska — przewodnicząca, Z. Iwaszkiewiczowa — skarbniczka, Z. Wachlowska — sekretarka, Ks. Pruchnicki, Baranowska, Karneyowa, Kulejowska; przedstawiciel szkoły w Niemcach p. Żak; p. Z. Wieczorkiewiczówna i p. Zygmański — komisja rewizyjna.

Obecny zarząd stanowią: K. Białkowska — przewodnicząca, Z. Iwaszkiewiczowa — skarbniczka, Z. Wachlowska — sekretarka, Ks. Krzyżanowski, Baranowska, Głogowski, Kownacka, Kuropatwińska, Paszycowa, Sągajłłowa, Szpakowa, przedstawicielka szkoły w Niemcach — Pienkosowa, Niedzielski, Wieczorkiewiczówna i Zygmański — komisja rewizyjna.

Celem komitetu było okazywanie pomocy materjalnej dzieciom szkolnym biednych rodziców lub sierotom. Z powodu jednak braku innej instytucji dobroczynnej, komitet P. D. N. okazuje pomoc potrzebującym w razie choroby, nieszczęścia, niedołęstwa.

Komitet czerpie środki pieniężne na swoje cele: 1) ze składek miesięcznych stałych członków, których jest obecnie 129, opłacających 102 zł. miesięcznie, 2) ze składek niestałych i jednorazowych ofiar, 3) z balu, urządzanego corocznie w karnawale, 4) z przedstawień teatralnych dla dzieci, odczytów i innych drobnych imprez.

Obrót kasowy za 5 lat działalności komitetu wyraża się w następujących cyfrach: dochód — 17.698,97 zł., rozchód — 16.137,14 zł. Pieniądze komitet trzyma na bieżącym rachunku w kasie Warszawskiego T-wa i w podręcznej kasie u skarbniczki p. Z. Iwaszkiewiczowej.

Jak widzimy z powyższych cyfr, komitet w czasie pięcioletniej pracy wypełnił zakreślony program, mianowicie: dokarmiał i zaopatrywał najbiedniejsze dzieci w książki, obuwie i ubranie, dając im możność regularnego uczęszczania do szkoły, za co otrzymał od rad pedagogicznych szkół w Niemcach i Pekinie podziękowania. Dzięki opiece komitetu kilkoro sierot ma zapewnioną przyszłość. Pierwszy wychowanek po ukończeniu 5 oddziałów w szkole, pracuje w elektrowni na Juljuszu, inny jest czeladnikiem u szewca, pewnej zdolnej uczenicy szkoły w Niemcach komitet dopomógł do ukoczenia kursów ochroniarskich. Obecnie już czwarty rok opłaca komitet wpis i przejazdy za seminarzystę w Dąbrowie.

Prócz filantropijnej komitet rozwinął działalność kulturalno - narodową przez urządzenie obchodów. Z okazji sprowadzenia zwłok Sienkiewicza i Słowackiego do kraju, zorganizował szereg odczytów, wygłoszonych przez pp. inżynierów Białkowskiego i Piaseckiego, dr. Bogackiego i dr. Ruczyńskiego treści podróżniczej (Kaukaz, Afryka, Paryż, Japonja), treści higjenicznej — dr. Ruczyński i treści aktualnej (radjo) inż. Bereszko. W tym roku komitet zorganizował „Tydzień dziecka".

Na zakończenie komitet uważa sobie na miły obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność zarządowi T-wa Warszawskiego i miejscowemu społeczeństwu za stałe poparcie i przychylność, dzięki czemu praca komitetu jest ułatwiona, a zamierzenia uwieńczone pomyślnym rezultatem. Komitet pokłada niepłonną nadzieję, że i nadal miejscowe społeczeństwo darzyć będzie komitet swem zaufaniem i sympatją i w ten sposób da możność kontynuowania akcji dla dobra potrzebujących.

Jak wynika ze sprawozdania powyższego, komitet prowadzi akcję na szerszą skalę, przychodząc z pomocą dzieciom, które są przyszłością i skarbem najdroższym naszego narodu.

Cyfry, o których się dowiadujemy ze sprawozdania, nie dają całkowitego poglądu na ofiarność miejscowego społeczeństwa. Oto przedemną leży sprawozdanie kasowe za czas od 1 października 1927 r. do 30 września 1928. W czasie tym komitet zebrał 7.304,32 zł. i wydatkował na żywność i zapomogi dla rodzin zredukowanych robotników kwotę 5871,33 zł.

Oprócz powyższych instytucyj mamy na terenie Tow. Warszawskiego najliczniejsze Koło w Zagłębiu Ligi obrony powietrznej państwa ze składkami, wpłacanemi regularnie co miesiąc; imponujące Koło przyjaciół Harcerstwa z budżetem wcale pokaźnym; gniazdo Sokoła z członkami wspierającymi, oraz urządzamy już od lat czterech założoną w r. 1924 parafję Porąbkę. I na ten cel społeczeństwo miejscowe: inteligencja, robotnicy i gospodarze poświęcają przeciętnie 12 tys. zł. rocznie.

Nic też dziwnego, że przeglądając te imponujące cyfry, z całą radością chciałbym złożyć hołd miłosiernemu i uspołecznionemu sercu tutejszego społeczeństwa, które, chociaż samo nie znajduje się w nadzwyczajnych warunkach materjalnych, jednak nie zapomina o naczelnem wskazaniu Chrystusowem:

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec Wasz Niebieski miłosierny jest".

Ks. Józef Krzyżanowski.
Porąbka.

„Okolicznościowa" zabawa

„POD DĘBEM".

Wesoło było w ub. sobotę wieczorem w słynnej na całe Zagłębie i okolicę sosnowieckiej restauracji, zwanej „pod Dębem". Dwuch grajków, jeden na harmonji a drugi na skrzypcach rżnęło od ucha.

W takt najmodniejszych „szymów" i „charlestonów" kręciło się kilka par na drewnianej podłodze. Od czasu do czasu grajkowie urżnęli również obertasa lub polkę w szafliku.

Jednem słowem, bawiono się na całego. Bo też i nielada okazja zdarzyła się którą należało godnie uczcić. Mianowicie owego pięknego wieczora zebrało się „pod Dębem" nielada towarzystwo, złożone z młodzieńców, którzy nie w jednem więzieniu chleb jadali. Płeć nadobną, reprezentowało kilka „dam" z miejscowego ćwierćświatka.

Gdy bawiono się jak najlepiej do restauracji weszło towarzystwo złożone z trzech osób: Kończaka Andrzeja z Katowic (Krakowska 136) oraz jego siostry i szwagra. Przybysze, do uszu których nie doszła jeszcze fama restauracji „pod Dębem", wszedłszy do lokalu, zażądali piwa. Pijąc piwo przyglądali się z zadziwieniem wesołej zabawie.

W pewnej chwili, jakby na komendę wszyscy mężczyźni znaleźli się przy nich, a zrobiwszy sztuczny tłok, przycisnęli ich do ściany. Gdy następnie zrobiło się luźniej, Kończak skonstatował brak zegarka w kieszeni, wartości 40 zł. Nie w ciemię bity ślązak zrozumiał w mig kto był sprawcą kradzieży. Według jego mniemania zegarek wyciągnął mu napewno jeden z dwuch osobników, który w czasie tłoku manipulowali kolo jego kieszeni.

Gdy oburzony Kończak domagał się zwrotu zegarka, do restauracji wkroczyło kilku funkcjonarjuszy Urzędu śledczego, którzy w tym czasie przeprowadzali obławę w dzielnicy ostrogórskiej. Do nich też zwrócił się okradziony ślązak oskarżając jednocześnie o kradzież 2-ch osobników, którymi byli znani policji: Zygmuntowicz i Kukla. Obaj do kradzieży nie przyznali się.

Policja rozejrzawszy się w sytuacji wyprowadziła z lokalu ośmiu dobrze znanych sobie osobników i ulokowała ich narazie w urzędzie śledczym.

Z konieczności zabawę musiano przerwać i towarzystwo chcąc, nie chcąc, musiało się rozejść

Tragiczne skutki

BEZMYŚLNEJ STRZELANINY.

W ubiegłą sobotę, między godziną 7 a 8 wieczorem, z Sosnowca do Będzina jechało auto w którem oprócz szofera, Gawlika Józefa z Czeladzi znajdowali się Jasiorkowski Aleksander z Sosnowca Sneka Józef, Jędrzejak J. i Skrzyński Jan z Będzina oraz Badko Piotr z Czeladzi, właściciel auta. Towarzystwo było w wesołym nastroju, gdyż wracano z libacji.

Gdy auto znalazło się na ulicy Małobądzkiej w pobliżu fabryki Potoka, Jasiorkowski **wyjął rewolwer i począł strzelać na wiwat.**

Skutki strzelaniny okazały się fatalne, **jedna z kul ugodziła siedzącego przed Jasiorkowskim Sneka w plecy.** W aucie zapanowała konsternacja. Szofer, nie tracąc przytomności, zawrócił auto i odwiózł rannego do szpitala powiatowego w Będzinie.

Po przeprowadzeniu przez policję wstępnego dochodzenia, Jasiorkowski został zatrzymany do dyspozycji sędziego śledczego

× **NIE 3 LECZ 2 LATA.** W tytule sprawozdania z procesu St. Szarego, zamieszczonego we wczorajszym numerze, wydrukowano przez pomyłkę „Trzy lata więzienia", gdy w rzeczywistości, jak to z tekstu sprawozdania wynika, Szary został skazany na 2 lata więzienia.

× **PRZEDSIĘBIORCZY GOSPODARZ.** Obywatel czeladzki Maciej Miedziński, mając amatora dającego więcej komornego chcąc sobie przysporzyć dochodów, a ma od jego lokatora Władysława Ziętka, oderwał drzwi do jego mieszkania, podczas gdy Ziętek był w zajęciu i wprowadził kogo innego. Miejscowa policja musiała użyć nielada argumentów, aby przekonać p. Miedzińskiego o niewłaściwości jego postępku i Ziętka wprowadzić na stare śmiecie.

× **WROGOWIE POLICJI.** Szumowinom czeladzkim miejscowa policja jakoś nie może przypaść do gustu i starają się jej obrzydzić i tak ciężką służbę. Niema dnia, aby jakiś awanturnik nie powiedział pod adresem przechodzącego policjanta obrażającego epitetu, lub też nie stawiał mu oporu podczas pełnienia jego obowiązków służbowych. Onegdaj policja czeladzka pociągnęła do odpowiedzialności dwie panienki, które pluły w stronę przechodzącego patrolu są to: Lalikówna Anna (Krótka 1) i Molisówna Stefanja (Podwalna) obydwie zamieszkałe w Czeladzi. Oprócz tego za opór policji zostali pociągnięci do odpowiedzialności Jan Latusek ze słynnej Węgrody i P[illegible] Józef obydwaj z Czeladzi.

Wystawiał FAŁSZYWE ŚWIADECTWA.

Kowalczyk Szczepan, właściciel kuźni w Czeladzi, wystawił swemu przyjacielowi Misiaszkowi fałszywe świadectwo, opiewające, że Misiaszek przez kilka dni nie był w zajęciu, gdyż brał udział w pracach komisji wyborczej do sejmu i senatu. Przy pomocy otrzymanego świadectwa Misiaszek starał się o wynagrodzenie z miejscowego magistratu. Po dokładnem zbadaniu okazało się, że świadectwo było wystawione nieprawnie wobec czego policja oddała obydwóch przyjaciół do sądu.

× **KOMISJA ZIEMNIACZANA W CZELADZI.** Onegdaj bawiła w Czeladzi komisja wydelegowana ze starostwa. Komisja ta chodziła po polach i badała ziemniaki czy nie zarażone są tak zwanym rakiem ziemniaczanym.

× **Z ŻYCIA ELEKTROMONTERÓW.** W ub. sobotę w lokalu Z. Z. K. w Sosnowcu odbyło się zebranie elektromonterów. Przewodniczył Musialik Jan. Zebrani dokonali wyboru zarządu, komisji rewizyjnej i komisji oświatowej. Do zarządu weszli: Kowal Władysław — prezes, Pilawski Bolesław — sekretarz, Ziaja Marjan, — skarbnik, oraz członkowie Orda Bolesław i Musialik Jan, do komisji rewizyjnej: Zębala Ludwik, Piórecki Stefan i Dziedzic Marjan; do komisji oświatowej: Skorek Stefan, Kowalik Roman i Machura Józef.

× **MIŁA SŁUŻĄCA.** Rożańska Marja, służąca p. Jana Gębickiego w Będzinie (Potockiego 11) skradła swym chlebodawcom 150 zł. gotówką i różne przedmioty, poczem ulotniła się w niewiadomym kierunku. Odszukaniem służącej złodziejki zajęła się policja.

× **ODEZWY KOMUNISTYCZNE.** W nocy z ub. soboty na niedzielę nieznani sprawcy rozrzucili na ulicy 1 Maja w Sosnowcu odezwy komunistyczne. Ulotki usunęła policja.

× **TAJEMNICZE ZAJŚCIE.** Frączkowiak Stanisław mieszkaniec wsi Antoniówka gminy Wojkowice Kościelne, zawiadomił policję o dość tajemniczem zajściu. Mianowicie, według zeznania Frączkowiaka, gdy wracał on wczoraj o godz. 7.30 rano z roboty z kopalni „Mars" w Łagiszy na drodze między kolonją Piekło a Niepiekło spotkał dziesięciu osobników, z których kilku na jego widok poczęło repetować rewolwery. Frączkowiak, w obawie o swe życie, zbiegł. Gdy odbiegł od owego miejsca o paręset kroków, usłyszał kilka strzałów. Rozwiązaniem tajemniczej zagadki zajęła się policja śledcza.

× **KRADZIEŻ BIELIZNY.** Weronice Mateji, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 5 nieznani sprawcy skradli bieliznę, wartości 60 zł. O kradzieży poszkodowana zawiadomiła policję.

W sprawie tępienia mszycy wełnistej w Zagłębiu.

(KOMUNIKAT ODDZIAŁU SOSN. ZWIĄZKU OGRODNIKÓW).

W „Przeglądzie Ogrodniczym" Nr. 10 z października rb. czytamy co następuje:

Na skutek starań Związku Zrzeszeń ogrodniczych ,mających na celu rozwinięcie akcji ochrony roślin, ukazało się dnia 19 listopada 1927 roku rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospoltej o „zwalczaniu chorób roślin oraz tępieniu chwastów i szkodników roślin".

Jeden z etapów akcji prowadzonej w tym kierunku stanowi rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 8 sierpnia rb. „o tępieniu korówki wełnistej", inaczej zwanej mszycą wełnistą lub mszycą krwistą. W myśl brzmienia ustawy do kierownictwa akcją powyższą zostają powołane zakłady ochrony roślin oraz Izby rolnicze na obszarze swego działania.

Na podstawie wskazań tych instytucyj — starosta, jako przedstawiciel władzy administracyjnej, upoważniony jest do wydawania ścisłych zarządzeń terminowych, polecając bezpośredni nadzór nad tępieniem korówki wełnistej zarządom gmin właściwych.

W stosunku do osób uchylających się od wykonania zarządzeń, na podstawie niniejszego rozporządzenia wydanych, stosowane będą kary aresztu do 6 tygodni, oraz grzywny od 10 do 10.000 zł. lub jedna z tych kar.

Bardzo słuszne zarządzenie. Chodzi tylko o to, jak tę rzecz przeprowadzić na terenie miast wydzielonych, których ogródki tak mniejsze jak większe posiadające drzewa jabłonowe, są głównemi rozsadnikami mszycy krwistej. (O zwalczaniu mszycy krwistej na jabłoniach swego czasu w „Kurjerze" obszernie pisaliśmy).

Na czynione jeszcze w roku zeszłym przez oddział sosnowiecki Zw. ogrodników w zarządzie głównym w Warszawie starania, jak należy postąpić w walce z rozmnażającą się w zastraszający sposób mszycą krwistą, odpowiedziano, że w tej sprawie należy się zwrócić do Sejmiku, gdyż to leży w jego kompetencji.

Niezasypiając tak ważnej sprawy Związek ogrodników w Sosnowcu wniósł na komisji rolno - weterynaryjnej przez swego delegata w dniu 5-2 rb. interpelację w tej samej sprawie, skąd otrzymał odpowiedź, że ponieważ miasta Zagłębia są wydzielone, więc należy się zwrócić do magistratów. Te ostatnie zaś nie posiadają wcale wydziałów do spraw rolno-ogrodniczych i sprawa osiadła na mieliźnie.

Wielką usługę pod tym względem mogłoby oddać organizujące się Towarzystwo miłośników ogrodnictwa przez udzielanie porad, jak należy zwalczać szkodnika, rozklejanie zaś rozporządzenia celu swego nie dopnie wobec nieświadomości posiadaczy drzew zarażonych, którzy go nierozróżniają.

Członkowie sosn. Związku ogrodników chętnie ofiarują swe usługi w tej akcji.

Mamy nadzieję, że p. starosta powiatu Będzińskiego, znany jako gorący zwolennik rozwoju ogrodnictwa, przedsięweźmie wszelkie środki, aby szkodnika zupełnie wytępić, wpływając jednocześnie na magistraty miast Zagłębia o wszczęcie podobnej akcji.

Zarząd Związku ogrodników w Sosnowcu:
Przew.: **J. Nowak**
Sekr.: **St. Młynarski.**

Kącik humorystyczny.

CIERPI Z POWODU WIARY...

— Wie pan, że nasza kochana kuzyneczka wiele bardzo znosić musi cierpień jedynie z powodu swojej wiary...

— Jak to?!...

— Całkiem naturalnie. — Wierzy bowiem ustawicznie, że na jej 40-centymetrową nogę — wejdzie bucik numer 36...

WSPÓLNY RACHUNEK.

— Ja posiadam wraz z mężem wspólne konto bankowe...

— Zdaje mi się, że jest to bardzo niewygodne...

— Przeciwnie! Mąż mój ustawicznie wpłaca pieniądze, a ja pieniądze z banku wyjmuję...

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

Towarzystwo, zebrane na wybrzeżu morskiem, znajduje w pewnym momencie wypływającą wraz z falami morskiemi flaszkę. Wszyscy są przekonani, że zakorkowana butelka zawiera jakąś ważną i pełną grozy wiadomość, zabierają się zatem natychmiast do jej otwarcia. Po wielu trudach usunięto wreszcie korek — i z wnętrza flaszki wyleciała kartka z następującym napisem:

— Jeśli ktokolwiek znajdzie tę flaszkę, niechaj dowie się, że rum został z niej już bardzo dawno wypity.

NOWA SŁUŻĄCA.

— A ca to Józia ma w tej olbrzymiej butli?

— To, proszę pani, kit do klejenia porcelany.

STRACH NA MOLE.

— Pan mówi, że to wełna, a na etykiecie jest wyraźny napis, że bawełna.

— Nie szkodzi, proszę pani, to tylko dla odstraszenia moli.

SKUTKI POWODZENIA.

— Co to? żebrzecie z dwoma aż kapeluszami?

— Tak, proszę pana, interes idzie tak dobrze, że musiałem go powiększyć.

KOMPLEMENT.

— Czy pani mogłaby wyjść za idjotę, który posiada jedynie pieniądze?

— Pytanie pańskie jest tak nagłe, tak nieoczekiwane, że naprawdę nie wiem narazie..

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".